VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 86)**

z dnia 24 kwietnia 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 86)

24 kwietnia 2015 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Adama Lipińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, i **Wojciecha Ziemniaka (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja Ministra Spraw Zagranicznych nt. aktualnej sytuacji Polonii w Afryce,

– informacja w sprawie przygotowania, lokalizacji oraz trybu powoływania obwodowych komisji wyborczych za granicą do wyborów na urząd Prezydenta RP w 2015 roku.

W posiedzeniu udział wzięli: **Henryka Mościcka-Dendys** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Lorentz** dyrektor Zespołu Kontroli Finansowania Partii Politycznych i Kampanii Wyborczych Krajowego Biura Wyborczego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Leszek Jasiński**, **Anna Osińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Proszę państwa, z takim lekcyjnym 45-minutowym opóźnieniem, spowodowanym dyskusją na plenarnym posiedzeniu podczas głosowań, mam przyjemność otworzyć kolejne posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą.

Porządek dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony. Myślę, że każdy się z tym zapoznał. Witam serdecznie panią minister Henrykę Mościcką-Dendys podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, pana Wojciecha Tycińskiego zastępcę dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą, pana Tomasza Wielgomasa z Departamentu Konsularnego MSZ. Witam na dzisiejszym posiedzeniu pana Krzysztofa Lorentza dyrektora Zespołu Kontroli Finansowania Partii Politycznych i Kampanii Wyborczych w Krajowym Biurze Wyborczym oraz koleżanki i kolegów posłów.

Program przewiduje dwa punkty i chyba pani przewodnicząca chciałaby zabrać głos.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Ponieważ pan przewodniczący będzie za kwadrans, a wiem, że dla pana przewodniczącego ważny jest pkt I – punkt wyborczy, zatem proponuję, byśmy zamienili kolejność, rozpoczęli od informacji o Afryce (to będzie krótka informacja), a potem jak tylko wróci pan przewodniczący przejdziemy do drugiego tematu.

Chciałabym też wyrazić wielką radość z obecności pana posła Górskiego. Pozwolicie państwo, że wyrażę publicznie tę radość.

Przewodniczący poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Wrócił do nas po kilkumiesięcznej walce – można by tak powiedzieć – walce o zdrowie. Witamy serdecznie.

Myślę, że ta zamiana nie powoduje żadnych komplikacji. Przejdziemy do omówienia tematu: aktualna sytuacja Polonii w Afryce. Zawsze mówiliśmy o konkretnym rejonie czy państwie, a w tym przypadku mówimy o kontynencie. Sam jestem ciekawy, jak ta sytuacja wygląda. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Henryka Mościcka-Dendys:
Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Postaram się skrótowo przedstawić państwu informację o obecności polskiej na kontynencie afrykańskim. Jeśli państwo pozwolicie, to potem bardziej szczegółowe informacje poda pan dyrektor Wojciech Tyciński, którego departament – Departament Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą szczegółowo zajmuje się tą tematyką.

Afryka jest tym kontynentem, na którym obecność polskiej migracji jest stosunkowo niewielka. Szacujemy tę liczbę migrantów tak naprawdę na maksymalnie kilkadziesiąt tysięcy. Najpoważniejsza grupa 25 do 30 tysięcy osób zamieszkuje Republikę Południowej Afryki. W pozostałych częściach kontynentu jest to obecność znacznie mniejsza i za chwilę powiem o niej kilka słów.

Pierwsze ślady bytności czy obecności Polaków głównie w północnej części Afryki datują się już na XV i XVI wiek i głównie byli to rycerze zakonu maltańskiego. Później, mniej więcej w XVII wieku, zaczęli tam trafiać żołnierze zaciężni i pierwsi polscy osadnicy. Wiek XVIII i XIX to z kolei podróże do Afryki Północnej w celach poznawczych. Żołnierze wojsk napoleońskich to jest również wiek XIX.

Tak naprawdę dopiero w drugiej połowie XIX w. i na początku XX wieku Polacy zaznaczyli mocniej swoją obecność naukową i ekspedycyjną. Z kolei przełom XIX i pierwsze dekady XX wieku to ożywienie zainteresowania Afryką głównie z powodu odkryć diamentów i złota w Afryce Południowej.

W latach 30. XX wieku największym skupiskiem Polaków była Francuska Afryka Północna, gdzie mieliśmy sporą obecność w Legii Cudzoziemskiej, szacowaną na około 2-4 tysięcy osób, oraz w Związku Południowej Afryki, czyli w dzisiejszej RPA.

W czasie II wojny światowej żołnierze polscy byli obecni również na frontach Afryki Północnej – słynny Tobruk. Polscy lotnicy uczestniczyli w konwojach i bitwach morskich u wybrzeży Afryki. Przebywali również w obozach wojskowych, które powstawały na terenie Afryki. W latach 1942-1944 do Afryki trafiło mniej więcej 18 tysięcy uchodźców z ZSRR, których rozmieszczono w specjalnych osiedlach we wschodniej i południowej Afryce, gdzie w tym czasie zostało zorganizowane polskie szkolnictwo, stowarzyszenia kulturalno-oświatowe etc. W końcu lat 40. większość tych osiedli uległa likwidacji i większość uchodźców opuściła w tym okresie Afrykę. Pozostali, ci przybywający głównie z Wielkiej Brytanii i Francji osiedlali się w Związku Południowej Afryki, w Tanganice, czyli dzisiejszej Tanzanii, w obu Rodezjach, czyli dzisiejszej Zambii i Zimbabwe, w Kenii oraz Maroku. W tych krajach zaczęły też powstawać pierwsze organizacje polonijne – jeden przykład: Zjednoczenie Osadników Polskich w Afryce Południowej.

Trzeba powiedzieć, że od roku 1960 liczebność Polonii w Afryce, poza RPA, stopniowo się zmniejszała. Trafili tam natomiast polscy pracownicy kontraktowi – głównie do Libii, Algierii, Maroko i Egiptu. Wreszcie zaczęli trafiać do Afryki również polscy misjonarze.

Od początku lat 80. stały wzrost liczebny notowała Polonia w RPA – mniej więcej o 10 tysięcy osób. W tej chwili wzrost liczby polskich pracowników obserwujemy tam, gdzie są obecne firmy naftowe, m.in. w Angoli i w Republice Konga.

Jak powiedziałam, najliczniej Polonia zamieszkuje RPA, to jest mniej więcej 25-30 tysięcy osób. W przypadku kontynentu afrykańskiego trzeba też powiedzieć, że z uwagi na specyfikę tego regionu, który jest bardzo heterogeniczny, tym samym środowisko polonijne jest tam bardzo zróżnicowane. Jest grupa misjonarzy, mamy wiele małżeństw mieszanych i dzieci urodzonych z tych związków, ale mamy też sporą grupę pracowników kontraktowych. Ze względu na małą liczebność i duże rozproszenie, a także uwarunkowania miejscowe i kulturowe oraz wreszcie trudności prawne wynikające z przepisów miejscowych generalnie brakuje w Afryce polonijnych struktur organizacyjnych czy po prostu nie są one tworzone. Wyjątkiem jest RPA, gdzie na przestrzeni ostatnich 30 lat powstało kilkanaście organizacji polonijnych.

Warto odnotować, że Polonia w Afryce sytuuje się na poziomie średnio wyższym, jeśli chodzi o zauważalność. Duża część to kobiety, które przejmują role, jakie w rodzinie narzuca tradycyjnie miejscowa wiara, kultura i obyczaje. W RPA Polonia to są osoby zwykle z wysoką pozycją zawodową i materialną, ale pozycją biznesową. Zwykle to się nie przekłada na zwiększenie obecności na scenie politycznej tego kraju.

Jakie Polonia odnotowuje główne problemy? Przede wszystkim w większości państw afrykańskich nie reguluje się statusu mniejszości narodowych, też z uwagi na specyficzny kontekst etniczno-kulturowy tych krajów. W związku z tym nie jest prowadzona szczególna polityka tych państw w stosunku do obywateli z takim, jakbyśmy powiedzieli w Europie, mniejszościowym background-em. Trzeba też powiedzieć, że z tego powodu nie odnotowujemy większych problemów czy przejawów dyskryminacji rasowej wobec Europejczyków – oczywiście poza tymi obszarami, gdzie mamy do czynienia z konfliktami czy pewnymi zagrożeniami terrorystycznymi.

Kłopotliwa jest sytuacja Polaków, którzy znajdują się w obszarach stricte konfliktowych. Mieliśmy duże trudności, jak państwo pamiętacie, w związku z upadkiem reżimu w Libii i konfliktem libijskim, ponieważ tam podstawowym wyzwaniem staje się natychmiast kwestia bezpieczeństwa.

Wątek bezpieczeństwa też jest przedmiotem naszego zainteresowania, jeśli chodzi o polskich misjonarzy z uwagi na to, że oni również często znajdują się w miejscach dotkniętych konfliktami militarnymi czy stricte polityczno-kulturowymi. To jest zresztą specyficzna grupa i dość mocno obecna w krajach Afryki. Misjonarze polscy zamieszkują głównie odległe od stolic małe miasteczka i wioski, gdzie pracują z lokalną ludnością zajmując się pomocą medyczną, prowadząc szkoły, kursy szkolenia zawodowego. Oferują też elementarne wsparcie społeczne. Opiekują się sierotami, bezdomnymi, pomagają w akcjach humanitarnych w sytuacjach klęsk żywiołowych, wreszcie popularyzują oświatę. Jeśli państwo pozwolicie, to ja tutaj skończę. Tyle tytułem wstępu. Pan dyrektor uzupełni, jeśli na ten moment warto jeszcze coś uzupełnić i chętnie odpowiemy na państwa pytania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Dziękuję bardzo pani minister. Nie wiem, czy koleżanki i koledzy mają pytania. Myślę, że ten temat nie wywołuje żadnych emocji. Tak jak wspomniałem na początku, mówimy o całym kontynencie afrykańskim, który jest bardzo rozległy, bardzo duży – 30 mln km^2. Myślę, że to, co przedstawiła pani minister, ma odzwierciedlenie właśnie w sytuacji i w pobycie Polaków na tym terenie. Czy są pytania? Kolega ma, ponieważ niedawno był w Ugandzie i chyba tylko zda relację.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Nie chodzi o relację, ale po prostu dopóki Afryki nie dotkniemy i nie spotkamy się z jakimiś przypadkami, dopóty nawet trudno sobie wyobrazić. Ta Polonia często ma takie pochodzenie – dzieci wyprowadzone z dawnych terenów Związku Radzieckiego przez Iran do Mombasy. Spotkałem się z tym. To już są starsi ludzie w RPA, którzy narzekali, że nie mogą wrócić do Polski, bo po prostu nie mają żadnych dokumentów, żadnego zaświadczenia o polskim pochodzeniu. Z kolei w Ugandzie nad jeziorem Wiktorii (nawet mam tutaj zdjęcia) 60 km od Kampali, od stolicy jest zbiorowa mogiła – pomnik polskich uchodźców, gdzie są wypisane ich nazwiska. Po prostu był obóz przejściowy i tam polegli. Z kolei w Kenii rzeczywiście spotykaliśmy się z misjonarzami. Jest ich bardzo dużo w różnych państwach.

Afrykę warto zobaczyć, bo jak u nas czasem ktoś mówi, że gorzej być nie może, to ja mówię, że może być gorzej.

Przewodniczący poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Dziękuję bardzo. O głos prosiła pani przewodnicząca Fabisiak.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Chciałabym zapytać o liczbę Polaków w RPA, bo myślę, że należałoby jednak rozpatrywać inaczej RPA i różne kraje afrykańskie. To byłoby pytanie pierwsze.

Drugie pytanie dotyczyłoby organizacji życia polonijnego właśnie w RPA, które istnieje. Tam są organizacje, tam jest Związek Polaków – chyba pan Janowski jest przewodniczącym, też już raczej senior, ale żywo interesujący się. Mogłam pomylić nazwisko. To byłoby pytanie dotyczące życia polonijnego właśnie w RPA, bo jak sądzę, może też się mylę, chyba poza RPA nie istnieje jakieś zorganizowane życie. Jeśli tak, to prosiłabym o informację. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Dziękuję. Pan dyrektor czy pani minister? Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Prościej będzie, jeśli już odpowie pan dyrektor. Odpowiadając na pytanie pani przewodniczącej Fabisiak powiem, że faktycznie w RPA organizacji polonijnych na przestrzeni ostatnich 30 lat powstało kilkanaście, różnego typu – od Zjednoczenia Polskiego w Johannesburgu przez Unię Stowarzyszeń Polonijnych w Pretorii, przez Zjednoczenie Polskie Vaal Triangle, Stowarzyszenie Polskie w Kapsztadzie etc. Już nie będę wymieniać, ale część z nich jest też zaangażowana na rzecz zachowania śladów polskości w RPA i nasi konsulowie starają się wspierać tę działalność. Będę wdzięczna, jeśli na pozostałe pytania odpowie pan dyrektor. Dziękuję.

Zastępca dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ Wojciech Tyciński:

Dziękuję bardzo. Państwo przewodniczący, Wysoka Komisjo. Jeśli chodzi o pierwsze zagadnienie poruszone przez pana przewodniczącego Stefaniuka, czyli o problemy z dokumentowaniem polskiego obywatelstwa wśród części osób mieszkających w Afryce, to oczywiście ten problem przewija się od czasu, kiedy pojawiła się wolna Polska. Z formalnego punktu widzenia tutaj nie ma problemów, ponieważ archiwa z dawnych kresów wschodnich, z terenów, które Polska utraciła po II wojnie światowej, które stały się częścią Związku Sowieckiego, zostały przeniesione do Polski i urząd stanu cywilnego w Warszawie rozpatruje wszystkie tego typu indywidualne sprawy. Być może w indywidualnych przypadkach mogą się pojawić jakieś trudne sytuacje, natomiast co do zasady jest możliwość potwierdzania obywatelstwa bezpośrednio albo po rodzicach w przypadku tych osób, które pojawiły się w Afryce wschodniej czy południowej…

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Chodzi o te osoby, które były deportowane do Kazachstanu, na Syberię.

Zastępca dyrektora departamentu w MSZ Wojciech Tyciński:

Tak. W czasie pracy w Wielkiej Brytanii czy Kanadzie zetknąłem się z takim osobami, bo część z nich trafiła również do tamtych krajów i uzyskiwaliśmy z Polski tego typu potwierdzenia obywatelstwa. Tak jak mówię, co do zasady istnieje taka możliwość, jest to sprawa załatwiona. Zapewne w indywidualnych przypadkach mogą się pojawiać jakieś problemy.

Przechodzę już do pytań pani przewodniczącej Fabisiak. Jeśli chodzi o liczebność środowiska polskiego, to rzeczywiście poza RPA grupy polskie czy polonijne są bardzo symboliczne, śladowe. Z reguły są to środowiska po kilkadziesiąt, góra kilkaset osób. Oczywiście geografia tego się zmienia, np. inaczej to wygląda w Egipcie, gdzie do niedawna był bardzo żywy ruch turystyczny z Polski i w związku z tym sporo obywateli polskich tam funkcjonowało, np. ze względu na skierowania przez własne firmy turystyczne, na zasadzie niemalże stałych rezydentów, ale to jest troszeczkę inna sytuacja.

W Afryce północnej, a więc w krajach muzułmańskich, z reguły nie ma możliwości prawnej, żeby zakładać jakiekolwiek stowarzyszenia. Częściowo pewnie to też wynika z sytuacji rodzinnej Polaków, głównie Polek, bo są to zasadniczo Polki, które wyszły za mąż za obywateli tamtych krajów. Taka jest ocena placówek – tutaj zakres swobody podejmowania tego typu działań przez małżonki wywodzące się z innego kręgu kulturowego jest jednak troszeczkę ograniczony mówiąc delikatnie.

Pani minister wymieniła kilka organizacji działających w RPA. Ja bym do tego dodał jeszcze Fundację Dziedzictwa Polskiego w RPA, również Komitet Obchodów Lotów nad Warszawą – to jest ważna grupa i środowisko. To jest jeden z elementów bardzo istotnie wiążących historycznie Polskę i południową Afrykę. Rzeczywiście w czasie powstania warszawskiego nad Warszawą pojawiały się również samoloty pilotowane przez lotników południowoafrykańskich. Oni o tym pamiętają. Jest to jakoś celebrowane w sensie zapewnienia odpowiedniego miejsca w muzeach południowoafrykańskich. Co roku są organizowane obchody i tak jak mówię, jest to najważniejsze wydarzenie integrujące społeczność polonijną z miejscowymi władzami właśnie na tle historycznym. Działa także

Stowarzyszenie Techników Polskich w RPA, takie bardzo wyprofilowane. W kilku krajach rzeczywiście istnieją takie stowarzyszenia profesjonalne. To wynika z tego, że jest całkiem spora grupa inżyniersko-techniczna emigrantów, którzy przyjechali z Polski i odgrywają pewną rolę w życiu społecznym środowiska polskiego w RPA.

Jeśli można, zwróciłbym uwagę na jeszcze jeden wątek. W przypadku Afryki poza sprawami podstawowymi dla aktywności polonijnej, czyli związanymi z pielęgnowaniem kultury, tradycji polskiej, języka polskiego tam, gdzie to jest możliwe, bardzo istotne znaczenie ma opieka nad miejscami pamięci narodowej. Tego troszeczkę jest w Afryce. To są przede wszystkim cmentarze w Tanzanii, ale również w Kenii czy w Ugandzie. Także pewne obiekty w RPA mają bardzo istotne znaczenie w integrowaniu społeczności polskiej np. Pomnik Katyński zbudowany koło Johannesburga.

Nasze placówki wspierają działalność społeczno-edukacyjną, kulturalną Polonii, oczywiście na miarę tamtejszych warunków. Sprawdziłem budżety naszych placówek, bo w dużym konkursie Afryka praktycznie rzecz biorąc nie jest ujęta. To są za małe środowiska i są zbyt daleko od Polski, żeby nasze NGO-sy podejmowały tam jakąś aktywność. W sumie jako MSZ wspieramy tę aktywność polonijną rocznie kwotą około 200 tys. zł, więc to nie jest wiele. Przede wszystkim to jest RPA, oprócz tego znaczące cokolwiek kwoty to Tunezja i Maroko. Wszystkie pozostałe kraje to są już rzeczywiście bardzo śladowe kwoty, co wynika z bardzo niedużej aktywności miejscowego środowiska polskiego, które zresztą jest bardzo nieliczne.

Na koniec może powiem słowo o misjonarzach. Jak liczy episkopat, obecnie w Afryce jest ich 826. To jest znacząca grupa biorąc pod uwagę ogólną liczbę Polaków, którzy tam przebywają.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Łącznie z siostrami zakonnymi?

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Wojciech Tyciński:

Misjonarze, tak. Co do sióstr, nie mamy takich danych.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Panie pośle, potem będziemy zadawać pytania.

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Wojciech Tyciński:

To jest środowisko, grupa, która jest dla ministerstwa bardzo istotna jako partnerzy w rozwijaniu aktywności w sferze tzw. pomocy rozwojowej. Warunki w Afryce są trudne a Polska przeznacza na pomoc rozwojową pewne kwoty. Bardzo często problemem jest znalezienie wiarygodnego partnera, który zrealizowałby to na miejscu albo przynajmniej dopilnował realizacji pewnych projektów typu szkoła czy studia. To są niby proste, ale tam bardzo istotne kwestie. Często tymi partnerami są właśnie polscy misjonarze i o tym trzeba pamiętać.

W zeszłym roku miało miejsce duże spotkanie zorganizowane z okazji dorocznego spotkania misjonarzy polskich z całego świata w Warszawie. Odbyło się spotkanie z MSZ. Pracowano w grupach roboczych. Uzgodniono pewne ogólne zasady współpracy w tych obszarach, które są istotne dla obu stron. Jest tam również pole do współpracy w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą. Będą nad tym pracować grupy robocze, żeby to doprecyzować i rozwijać w przyszłości. To m.in. będzie dotyczyć, być może przede wszystkim, Afryki, bo tam nas jest niedużo, a misjonarzy jest znacznie więcej, więc bardzo chętnie byśmy skorzystali z ich wsparcia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo – czy są jakieś pytania? Widzę, że nie ma zgłoszeń, czyli temat został wyczerpany. Bardzo dziękuję.

Przechodzimy do pkt II porządku dziennego: informacja w sprawie przygotowania, lokalizacji oraz trybu powoływania obwodowych komisji wyborczych za granicą do wyborów na urząd Prezydenta RP w 2015 roku. Rozumiem, że jest na sali pani minister a także przedstawiciel Państwowej Komisji Wyborczej – pan dyrektor. Czy pan chciałby teraz zabrać głos?

Dyrektor Zespołu Kontroli Finansowania Partii Politycznych i Kampanii Wyborczych Krajowego Biura Wyborczego Krzysztof Lorentz:

Państwowa Komisja Wyborcza przekazała informację na piśmie, którą państwo mają, więc może odpowiedziałbym na pytania.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze, to możemy przejść do dyskusji. W ogóle przepraszam państwa i posłów za ten tryb piątkowy, ale to wynikało z faktu, że wczoraj było wystąpienie ministra spraw zagranicznych i to posiedzenie musieliśmy przesunąć z wczoraj na dzisiaj, ale pewnie szybko skończymy. Bardzo proszę – pan Adam.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Chciałbym rozpocząć tę dyskusję i z góry przeprosić za to, że nie będę mógł w niej uczestniczyć do końca, ale po prostu muszę jechać do lekarza.

Wczoraj dyskusja na temat polityki zagranicznej, o której wspomniał pan przewodniczący i głosy posłów na sali oraz odpowiedź ministra Schetyny, którą dokładnie przeanalizowałem, wskazują, że ten temat jest bardzo istotny. Wczoraj pan minister Schetyna mówił, żeby podawać konkretne przykłady i rozmawiać o konkretnych komisjach, to on się do tych przykładów ustosunkuje.

Odpowiadając na apel ministra Schetyny chciałbym rozmawiać o konkretnych punktach wyborczych i chciałbym, żeby ze strony MSZ czy ze strony PKW padły konkretne odpowiedzi na temat tych punktów. Mamy do czynienia z taką sytuacją, że zostały zmienione obwody do głosowania. W niektórych miejscach powołano dodatkowe komisje wyborcze, ale w innych zlikwidowano i to zlikwidowano – moim zdaniem – nie do końca zgodnie z przepisami w miejscach, w których są duże skupiska Polonii. Takim najbardziej symbolicznym miejscem jest miasto Detroit. Wczoraj w trakcie wcześniej omawianego punktu na posiedzeniu Sejmu oznajmiono nam, że w Detroit nie można znaleźć żadnego bezpiecznego miejsca, w którym można by zlokalizować komisję. Jeśli te odpowiedzi nie padną na posiedzeniu, to będę pisał w tej sprawie interpelację, bo – moim zdaniem – jest to sytuacja, nad którą nie powinniśmy przejść do porządku dziennego. W zeszłym roku były eurowybory w aglomeracji Detroit i czy to oznacza, że bezpieczeństwo w tej aglomeracji tak się zmniejszyło, że państwo nie jesteście w stanie lokować tam punktu wyborczego? Wydaje się, że w wielu miejscach na świecie, w których są lokowane polskie komisje, sytuacja stwarza większe zagrożenie dla bezpieczeństwa głosujących niż akurat w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej – myślę tutaj o miejscu Detroit.

Drugą sprawą, która mnie interesuje i jest konkretnym przykładem, to są lokalizacje komisji w Chicago. Postanowiliście państwo powołać w całym okręgu konsularnym 6 komisji. My dysponujemy korespondencją podpisaną przez konsul generalną Kapuścińską, która już w marcu oznajmiła Polonii, gdzie te komisje będą i pisano o nich na drukach konsulatu, że zostały powołane odrzucając propozycje nieodpłatnego udostępnienia lokali, nieodpłatnego, bo państwo się zasłaniacie, że nie macie środków, więc chodziło o nieodpłatne udostępnienie lokali, żeby Polacy mogli zagłosować. Dopuściliście do sytuacji, w której w drugim co do liczebności polskim mieście na świecie jest 6 komisji. Zmieniliście lokalizację co najmniej dwóch, wprowadziliście nowe lokalizacje tych komisji – dysponuję zdjęciami – na miejsca, które nie mają odpowiednich parkingów, nie są znane Polakom i nie są dostępne dla osób niepełnosprawnych. Pytam więc: jakie było kryterium wyboru akurat tych miejsc i rezygnacji z takich miejsc? Odpowiadając na pytanie posła Dziedziczaka i moje na poprzednim posiedzeniu Sejmu pan minister oznajmił, że komisje wędrują za Polakami. W parafii św. Ferdynanda ksiądz proboszcz proponował, że będzie można utworzyć nieodpłatnie 2 komisje, a tam, pani minister, głosowało ponad 5 tysięcy osób. Państwo robicie przejście tej komisji do innej lokalizacji.

Jest jedna komisja w Chicago przystosowana dla osób niepełnosprawnych i jest ona na południu miasta. Wszystkie miejsca, z których nie skorzystaliście często nie informując tych, którzy do tej pory udostępniali wam te lokale nieodpłatnie, były dostępne dla osób niepełnosprawnych.

Moim zdaniem – w tej sytuacji nie możemy mówić o jakiejkolwiek racjonalności, o której wczoraj mówił minister Schetyna. Jednocześnie tworzycie państwo 2 komisje wyborcze w Maroku. Pan minister był łaskaw powiedzieć, że teraz ruszacie z ofensywą do Polaków, że trzeba głosować korespondencyjnie. Powiedział o tym w czasie przyszłym, że zaczyna się teraz akcja informacyjna, a proszę pamiętać o tym, że ona powinna się skutecznie skończyć w najbliższy poniedziałek z tego powodu, że do poniedziałku można się rejestrować korespondencyjnie.

Przechodzę do przykładu Bostonu. Pan minister powiedział, że teraz wszyscy Polacy w aglomeracji bostońskiej zostaną poinformowani o tym, że mogą głosować korespondencyjnie, bo z Bostonu do najbliższej komisji jest 4 albo 5 godzin drogi samochodem bez ruchu w jedną stronę, więc wątpię, żeby to był dla Polaków dystans możliwy do pokonania. Wczoraj w trakcie debaty sejmowej pan minister mówił, że właśnie rozpoczęliście informowanie tych Polaków. Pani minister, my to sprawdzimy, bo jesteśmy w kontakcie ze zbulwersowanymi Polakami, jak ta akcja informacyjna wyjdzie wam do poniedziałku, bo po poniedziałku już nie ma sensu jej realizować.

Z informacji, których przed chwilą udzielali pani minister i pan dyrektor, wynikało, że w Maroku nie mamy do czynienia z jakimś wielkim skupiskiem Polaków. W Maroku państwo powołaliście 2 komisje wyborcze, w tym wynajęliście jakieś pomieszczenia i o to też będę pytał dokładnie po wyborach: ile kosztowało polskie państwo wynajęcie pomieszczeń w hotelu? Proszę państwa, to jest bardzo interesująca komisja wyborcza w Maroku w tym hotelu, bo to jest jedyna komisja na świecie, do której do dzisiaj, do tego momentu nie zarejestrował się ani jeden wyborca. Macie pieniądze na to, żeby tworzyć komisje w miejscach, gdzie Polaków nie ma, a nie wiadomo z jakich przyczyn nie tworzycie komisji tam, gdzie Polacy są i gdzie chcą głosować.

Jeszcze jedno. Wczoraj pan minister Schetyna albo pan minister Nowak (jeśli przekręcam nazwisko, to bardzo przepraszam) powiedział, że te zmiany były dokonywane w porozumieniu z organizacjami polonijnymi. Dysponujemy protestami organizacji polonijnych, takich jak Kongres Polonii Amerykańskiej – myślę, że to jest organizacja znana – Oddziału Illinois, który nie był opiniowany w sprawie zmian lokalizacji. Dysponujemy protestem Kongresu Polonii Amerykańskiej dla stanu New Jersey, gdzie nie było konsultacji w sprawie likwidacji drugiej komisji. Mogę tutaj przywoływać kolejne organizacje. Z tego wynika jednoznacznie, że państwo mówicie o sprawach, które nie mają pokrycia w rzeczywistości, bo ci ludzie są zaskoczeni tą sytuacją i są zbulwersowani, że niestety jest wbrew temu, co w 2007 roku z trybuny sejmowej oznajmił Donald Tusk w swoim expose mówiąc o tym, że z niesmakiem i zażenowaniem państwo i on obserwował kolejki Polaków, którzy nie mogli brać udziału w głosowaniu i że to nigdy więcej się nie powtórzy. Obiecał Polakom za granicą, że będą mogli głosować. To jest taki typowy cynizm i to są takie typowe słowa polityków PO, które nie mają żadnego potwierdzenia w rzeczywistości.

Na koniec chciałbym powiedzieć o jeszcze jednej kwestii odrzucając kolejne argumenty, które z państwa strony słyszeliśmy w polskim parlamencie. Państwo, którzy reprezentują MSZ, mówili o tym, że nie ma pieniędzy – już mówiłem o tym, że te lokalizacje były udostępniane bezpłatnie – o tym, że komisje migrują za Polakami. Jeśli państwo likwidujecie obwody do głosowania, gdzie głosuje kilka tysięcy osób, a utrzymujecie w hotelu, w którym głosuje kilkanaście albo w ogóle nikt, to to się raczej kupy nie trzyma.

Jeszcze jedna rzecz. To jest wynik polityki państwa, że polskie konsulaty nie są w stanie obronić tych kwestii wyborczych, ale kto likwiduje etaty w tych konsulatach?

Jeszcze jedna sprawa. W Los Angeles powołaliście państwo bardzo wiele komisji, czyli konsulat w Los Angeles, który jest mniej liczebny, może je obsłużyć, a konsulat w Chicago nie może. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Może potem oddam głos panu posłowi, a teraz pani minister, dobrze?

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie pośle, ja precyzyjnie zrozumiałam pytanie. Mam wrażenie, że od kilku miesięcy odpowiadamy państwu na wszystkie pytania doty-

czące organizacji wyborów i może zacznę od tego, że zadeklaruję, że organizacja wyborów za granicą to jest zadanie priorytetowe dla polskiej służby konsularnej. Panie pośle, zanim pan wyjdzie, tylko powiem, że w Chicago w najliczniejszych wyborach, w których w przeszłości mieliśmy najwyższą frekwencję, czyli w wyborach w 2011 roku, frekwencja w żadnej komisji wyborczej nie przekroczyła 2600 osób głosujących. Najliczniejszą frekwencję mieliśmy w Chicago w parafii św. Konstancji i to było 2578 głosujących. W żadnej nie było 5000, o których pan mówił przed chwilą.

Chciałabym też zwrócić uwagę, że w całych Stanach Zjednoczonych głosowało 21 tysięcy osób, a w całej Wielkiej Brytanii – 24 tysiące osób i to są największe frekwencje za granicą w ogóle.

Chciałabym, żebyśmy również nadali właściwe proporcje rzeczy. Rzeczywiście mówimy o pewnym zainteresowaniu, ale to nie jest zainteresowanie lawinowe. Po to, żeby nie uzależniać trybu głosowania czy możliwości wzięcia udziału w głosowaniu od odległości, ustawodawca wprowadził, państwo wprowadziliście, korespondencyjny tryb głosowania i my rzeczywiście widzimy zainteresowanie tym trybem. Od momentu kiedy jest możliwość głosowania korespondencyjnego, przecięliśmy ten link, który wcześniej mógł być trudny zwłaszcza dla osób niepełnosprawnych, dla osób, dla których przebycie jakiejś dużej odległości jest problematyczne. W tej chwili mają one możliwość głosowania korespondencyjnego i z tego głosowania – jak rozumiem – skorzystają.

Chciałabym też zwrócić uwagę, że nasi konsulowie już od kilku miesięcy, od momentu, kiedy rozpoczęły się przygotowania do wyborów, informują o możliwości głosowania za pośrednictwem wszystkich dostępnych środków – zarówno tych kanałów komunikacyjnych tradycyjnych z Polonią, jak i za pośrednictwem mediów społecznościowych. Ta informacja jest na stronach internetowych placówek. Jest również na stronie MSZ. Jak państwo spojrzycie, to na pierwszym miejscu na stronie jest zakładka dotycząca wyborów. Mam nadzieję, że dzięki temu uda nam się dotrzeć do jak najszerszej liczby głosujących.

Pan poseł powiedział o dwóch komisjach obwodowych – o Detroit i o Bostonie. To są dwie komisje, w których tradycyjnie głosowało najmniej osób. Pierwsza, czyli bostońska w nowojorskim okręgu konsularnym, tam było naprawdę nieimponujące zainteresowanie mówiąc najoględniej. Podobnie sytuacja miała się z okręgiem w Detroit, więc koledzy na placówkach próbowali optymalizować sieć obwodowych komisji wyborczych, jeśli mogę tak powiedzieć.

O liczbach powiedziałam już państwu na początku. Jeśli chodzi o koszty, to koszty organizacji wyborów nie wynikają z wynajmu sal albo to nie jest zasadnicza ich część, ponieważ w większości miejsc na świecie udaje nam się pozyskiwać sale bezpłatnie – w różnych miejscach. Zasadniczo koszt wyborów sprowadza się do wydruku i dostarczenia kart wyborczych. To jest zasadniczy element. Pakiety korespondencyjne są drogie i dostarczenie ich z uwagi na wymagany tryb, czyli potwierdzenie odbioru, generuje największe koszty na terenie Ameryki Północnej, nie wynajmy sal. To z grubsza wszystko.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Pan poseł już musi wyjść, niestety, bo ma rehabilitację po tym nieszczęsnym wypadku. Teraz pan poseł Artur Górski – proszę.

Poseł Artur Górski (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister. Mam kilka pytań dotyczących punktów wyborczych, dlatego że piszą do nas Polacy mieszkający na świecie i podejrzewam, że wielu z nich pisze także do państwa.

Zacznijmy od Kanady. Jak wynika z załącznika do rozporządzenia Ministra Spraw Zagranicznych z dnia 27 marca 2015 roku w Kanadzie będzie utworzonych 9 komisji wyborczych w 8 miastach, w tym 2 nowe komisje na terenach środkowej Kanady. Chciałem zapytać, bo w tych wyborach są przewidziane komisje w Vancouver i w Montrealu, ale ministerstwo już jakiś czas temu zapowiedziało ich likwidację – pod kątem oszczędnościowym, pani o tym mówiła, ale także pod kątem zmieniających się priorytetów ministerstwa. Potrzebne są pieniądze na tworzenie nowych obiektów konsularnych w Azji i Afryce, dlatego że teraz mają mieć charakter bardziej gospodarczych instytucji a nie

usługowych dla ludności. Jak wiemy, często właśnie w konsulatach, tam, gdzie są konsulaty, są komisje wyborcze. Jeszcze w tych wyborach, jak wspomniałem, w Vancouver i w Montrealu będą komisje wyborcze. Czy przewidziane są w kolejnych wyborach w kolejnych latach? Jestem zaniepokojony tym, że na moją interpelację co do obsługi i opieki nad Polakami mieszkającymi w Vancouver dostałem odpowiedź, że mieszkańcy z okolic Vancouver będą mogli załatwić wszystkie sprawy konsularne, w tym głosować, w konsulacie w Edmonton. Czy pani wie, jaka jest odległość między tymi miastami? 1550 km, więc bardzo uszczęśliwicie Polaków, którzy tam mieszkają. Może za chwilkę pani mi odpowie, że się z tego wycofacie. Będę bardzo zadowolony i myślę, że również wielu Polaków.

Od dawna Polacy z Mississaugi apelują o to, żeby w tym mieście, gdzie w tej chwili jest największa grupa Polaków, taka najświeższa Polonia kanadyjska, został utworzony punkt wyborczy. Państwo z uporem maniaka odmawiacie. Jest utworzona druga komisja w Toronto, ale Polacy z Mississaugi twierdzą, że to jest średnie rozwiązanie. Jeżeli do tej pory tamtejsi wyborcy narzekali, że nie ma gdzie zaparkować, że jest mało miejsca, że są korki, że są kolejki, to ustawienie drugiej skrzynki do głosowania nie załatwia sprawy. Mamy jeszcze kilka dni i czy jest możliwość lokalizacji komisji wyborczej np. w Polskim Centrum Kultury im. Jana Pawła II, który jest największym tego typu ośrodkiem w Kanadzie? Tam jest otwartość, gotowość przyjęcia i powołania komisji. To bardzo by przybliżyło państwo polskie w osobie prezydenta i w osobie posłów do Kanady, do Polaków mieszkających w Kanadzie.

Kolejna sprawa. W informacji jest wymieniona lista zadań, które wykonują konsulowie. Jedno z nich to przygotowywanie i wysyłanie do wyborców pakietów do głosowania korespondencyjnego, ale w dokumencie wymieniającym wszystkie punkty wyborcze jest zaznaczone, że część obsługuje głosowanie korespondencyjne a część nie – przy części jest literka „k”, a przy części nie ma. Proszę mi powiedzieć, co się stanie, jeżeli pakiet wyborczy zostanie odesłany do komisji wyborczej (oczywiście mam na myśli konsulaty generalne), tam, gdzie nie jest obsługiwane głosowanie korespondencyjne? Tak wynika z…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Panie pośle, jeśli zadaje się dużo pytań, to potem pani minister nie będzie mogła na wszystkie odpowiedzieć. Może na razie przerwijmy, a ewentualnie proszę potem zadać kolejne pytania, tak?

Poseł Artur Górski (PiS):

Tak, dobrze.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pani minister? Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Może zacznę od ostatniej kwestii. To nie ma najmniejszego znaczenia, panie pośle, dlatego że obywatel koresponduje z konsulem. Od konsula otrzymuje korespondencję i jemu ją zwraca, resztę precyzuje Kodeks wyborczy.

Powiem to, co już powiedziałam w odpowiedzi na pierwsze pytania. Po to ustawodawca przewidział możliwość głosowania korespondencyjnego, żeby przerwać to powiązanie z koniecznością dojazdu czy dotarcia do obwodowej komisji wyborczej, które może być trudne i my to rozumiemy. Liczymy na to, że zwłaszcza w tych miejscach, gdzie skupiska Polaków są rozproszone i gdzie jest trudność z powołaniem, Polacy będą korzystać z możliwości głosowania korespondencyjnego. Powiem na przykładzie Kanady o takich obiektywnych trudnościach.

Jak wygląda sytuacja w Kanadzie? Tu znowu posłużę się tym samym przykładem co poprzednio, czyli przykładem wyborów w 2011 roku, które miały najwyższą frekwencję, jeśli chodzi o głosowanie Polaków za granicą. W całej Kanadzie głosowało 3456 wyborców. Kanada jest jednym z tych krajów, które mają bardzo restrykcyjne kryteria, jeśli chodzi o możliwość głosowania dla obywateli państw innych. W tym kraju nie mamy możliwości tworzenia komisji wyborczych poza lokalami dyplomatycznymi, czyli tak naprawdę możemy je tworzyć wyłącznie w placówkach dyplomatycznych – w ambasa-

dzie, w konsulatach generalnych albo w konsulatach honorowych. Według tego kryterium stworzyliśmy te komisje: w Ottawie, w Montrealu, w Toronto są dwie, w Saskatoon, w Winnipeg, w Vancouver, Edmonton i Calgary. To jest też coś, co wynika z optymalizacji polskiej sieci placówek. Jeśli państwo spojrzycie na mapę świata, to wszędzie tam, gdzie wycofaliśmy się z pełnowymiarowej obecności dyplomatycznej za pośrednictwem zawodowych dyplomatów, staraliśmy się powołać konsulaty honorowe właśnie po to, żeby mieć możliwość utrzymywania tam jakiejś formy obecności dyplomatycznej i Kanada jest tu świetnym przykładem i myślę, że też będziemy rozważać jakąś formę utrzymania obecności.

Optymalizacja sieci polskich przedstawicielstw na świecie wynika z próby dopasowania jej do potrzeb zglobalizowanego świata. Staramy się też łączyć koszty i potrzeby. To nie zawsze jest zadowalające dla wszystkich, ale wymogi budżetowe i wymogi pewnej racjonalności w polityce zagranicznej staramy się tu brać pod uwagę.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

Poseł Artur Górski (PiS):

Tylko dopytam, jedno pytanie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze, pytanie uzupełniające.

Poseł Artur Górski (PiS):

Pani minister, ale pani nie odniosła się do mojego pytania o Mississaugę. To jest kilkaset tysięcy Polaków, szóste co do wielkości miasto. Czy tam nie można ustanowić konsula honorowego? Nie trzeba od razu budować całej infrastruktury konsularnej.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Panie pośle, to jest pytanie w kontekście zupełnie innej dyskusji. Żeby ustanowić konsula honorowego jest też potrzeba inicjatywy lokalnej i wskazanie odpowiedniego kandydata. To jest proces zupełnie odrębny od ustanawiania komisji wyborczej. Nie ma możliwości ustanowienia w Kanadzie, zresztą to nie jest jedyny taki kraj w świecie. W podobnych warunkach operujemy np. w Niemczech, gdzie przepisy lokalne są takie a nie inne i to jest zupełnie inna dyskusja. Pan dyrektor Tyciński uzupełni.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę bardzo.

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Wojciech Tyciński:

Ja tylko powiem z własnego doświadczenia, bo przez 5 lat byłem konsulem generalnym w Toronto. Panie pośle, konsulat generalny jest w Toronto, a ja mieszkałem Mississaudze. Jechałem 15 minut, a mieszkałem w głębi Mississaugi a nie tuż przy Toronto. Tak naprawdę tam jest 4-5 km odległości. Trudno sobie wyobrazić powoływanie konsulatu honorowego, który miałby siedzibę 5 albo 6 km od siedziby konsulatu generalnego. Etobicoke, czyli dzielnica Toronto, gdzie jest konsulat generalny, przylega do Mississaugi.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – teraz pan poseł, potem pani przewodnicząca i później kolejni posłowie.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Mam pytania bardziej generalne. Odpowiadając na pytania mówiła pani o przepisach w pojedynczych państwach, które utrudniają tworzenie komisji wyborczych. Może zechciałaby pani powiedzieć, w jakich jeszcze państwach (poza Kanadą i Niemcami) są takie przepisy, które utrudniają tworzenie komisji wyborczych w lokalach poza placówkami dyplomatycznymi. Czy to dotyczy wszystkich państw czy tylko wybranych?

Po drugie – podczas debaty w Sejmie pan wiceminister Nowak-Far wspomniał o tym, że generalnie zredukowano liczbę komisji obwodowych w porównaniu z poprzednimi wyborami prezydenckimi z ponad 250, z tego co pamiętam, do 222. Takie liczby poda-

wał, więc powołuję się na słowa przedstawiciela ministra spraw zagranicznych. Jeżeli jest inaczej, to prosiłbym, żeby pani wyjaśniła, jak jest z liczbą obwodów do głosowania, w jakich państwach doszło do zmniejszenia komisji obwodowych i czym to było spowodowane poza np. likwidacją placówki dyplomatycznej.

Mówiła pani o tym, że koszty generuje głównie głosowania korespondencyjne. W związku z tym może jednak byłoby taniej w niektórych sytuacjach tworzyć komisję obwodową, bo wtedy – jak państwo stwierdzili – w większości wypadków lokale mają za darmo, a więc to nie generuje kosztów. Jedynym kosztem jest dieta, którą pobiera obsługa i członkowie komisji obwodowej.

Ostatni element jest związany z głosowaniem korespondencyjnym. Wspomniała pani, że choćby na przykładzie Stanów Zjednoczonych jest to bardzo wysoki koszt. Czy mogłaby nam pani powiedzieć, kto będzie operatorem, który będzie obsługiwał te przesyłki? W Polsce – jak rozumiemy – jest to Poczta Polska, natomiast kto będzie się tym technicznie zajmował w pozostałej części świata? Jak będzie wyglądało zabezpieczenie pakietów, które będą spływały od wyborców? O to pytaliśmy również w odniesieniu do terenu Polski, a myślę, że jest to bardziej logistycznie trudne przedsięwzięcie w pozostałych państwach, poza granicami Polski. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Informuję, że zgłosili się wszyscy posłowie, więc to posiedzenie będzie trwało trochę dłużej niż myślałem. Ważny temat. Może wpierw odpowie pani minister i tobie oddam głos, dobrze? Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Postaram się jak najszybciej państwu odpowiadać, żebyśmy nadmiernie nie przedłużali posiedzenia…

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Polacy zwykle pracują do godz. 16.00, więc możemy spokojnie 3 godziny tu posiedzieć.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Dobrze. To naprawdę zabrzmiało jak groźba, weźcie państwo pod uwagę, że ja też mam jeszcze kalendarz i zobowiązania.

Liczba komisji kształtowała się następująco. W tej chwili za granicą mamy utworzonych 229 obwodów do głosowania w 89 krajach, tj. o 48 więcej niż w ubiegłorocznych wyborach do PE…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Ale proszę przeze mnie rozmawiać, dobrze? Jest pisany protokół, więc ja muszę zawsze wskazywać osoby, które zabierają głos. Dziękuję.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

W poprzednich wyborach do Sejmu w 2011 roku mieliśmy tych komisji 268, natomiast w poprzednich wyborach prezydenckich w 2010 roku – 253.

Z czego wynika różnica? Różnica wynika głównie z tego, że wycofaliśmy się z obecności wojskowej z misji np. w takich krajach jak Afganistan i w związku z tym tam przestają funkcjonować komisje. Nie tworzymy również komisji w kurortach, np. w Egipcie w Hurghadzie czy Szarm el-Szejk, gdzie tworzyliśmy je poprzednio. Tu zrezygnowaliśmy głównie ze względów bezpieczeństwa, z uwagi na sytuację w tych krajach.

Pytał pan, kto rozsyła? Rozsyłają konsulowie z pośrednictwem operatorów pocztowych. To jest różnie. Są kraje, gdzie jest monopolista pocztowy i jest jeden podmiot, który operuje na rynku pocztowym. Wtedy zawsze jest on. Generalnie jest to uzależnione od sytuacji lokalnej.

Zapytał pan również o to, w jakich krajach są ograniczenia. Ja nie mam w głowie takiej listy, ale przyszła mi do głowy właśnie Kanada i Niemcy. Są pewne ograniczenia lokalne wynikające ze współpracy z krajem urzędowania, które ograniczają swobodę kształtowania obwodowych komisji wyborczych.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Jeżeli uzupełniające pytanie, to proszę bardzo.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:

Czy w związku z tym możemy poprosić o takie zestawienie, dotyczące zwłaszcza tych państw, w których mieszka najwięcej Polaków, jak zmieniła się liczba obwodowych komisji wyborczych? Myślę tu chociażby o Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Wielkiej Brytanii, Francji, powiedzmy, pierwsza dziesiątka państw, w których jest najwięcej Polaków. Chodzi o to, byśmy mieli to na piśmie i wtedy będzie nam dużo łatwiej.

Nie odpowiedziała pani na pytanie, jak będą przechowywane pakiety wyborcze, które operator będzie odbierał od wyborców. Jeszcze raz to zestawienie kosztów. Skoro mówiła pani, że głosowanie korespondencyjne jest najdroższe, to może jednak warto było stworzyć więcej obwodowych komisji, bo być może są one tańsze.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Obawiam się, że kalkulację kosztów, panie pośle, będziemy w stanie sporządzić już po głosowaniu, tzn. wtedy będziemy dysponować pełną informacją na temat tego, ile te wybory nas kosztowały. To będzie pytanie do PKW, bo PKW będzie miała wtedy kompleksowe dane.

Możemy dla państwa sporządzić na piśmie informację o tym, jak wygląda rozkład komisji obwodowych w tych krajach, gdzie w ostatnich wyborach głosowało najwięcej Polaków. Możemy przygotować dla pierwszej dziesiątki – tu deklaruję, że nadeślemy na piśmie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz pani poseł Fabisiak. Przepraszam, pan z wnioskiem formalnym.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Oczywiście ja swoje pytania zadam później, tylko mam wniosek formalny, taki techniczny, w związku z tym, że jeszcze miałem tutaj telefon od posła Kwiatkowskiego, który sprawdził liczbę głosujących w poprzednich wyborach prezydenckich. Zdajemy sobie sprawę z tego, że po 1989 roku Polacy najbardziej lubią wybory prezydenckie. To są wybory cieszące się najwyższą frekwencją. W parafii św. Ferdynanda było 3726 osób głosujących – w Stanach Zjednoczonych w Chicago. Pani była uprzejma powiedzieć, że w 2011 roku w wyborach parlamentarnych było tam 2700. Jeśli już porównujemy wybory, to może te najbardziej popularne prezydenckie warto porównywać z najbardziej popularnymi prezydenckimi poprzednimi, a nie z dużo mniej popularnymi parlamentarnymi. W Konstancji było 3702, w Związku Podhalan – prawie 4000. To tylko ta uwaga. Jeżeli jeszcze będziemy dyskutować o jakichś liczbach osób głosujących w poprzednich latach, to jednak warto porównywać wybory prezydenckie z prezydenckimi. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Ja tylko zwracam uwagę, że posługuję się danymi z 2011 roku tylko dlatego, że to były wybory, w których najwięcej Polaków głosowało za granicą. W żadnych wcześniejszych wyborach nie było takiej liczby. Tutaj oczywiście mogą być indywidualne różnice, ale ciągle zwracam uwagę, że w pytaniu pan poseł posługiwał się liczbą 5000, a to jednak jest zasadniczo mniej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

4000 to prawie 5000, ale rzeczywiście akurat w tych komisjach, o których konkretnie rozmawialiśmy, w 2010 roku było więcej osób niż w 2011 roku. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Rozumiem, że to była korekta wypowiedzi pani minister a nie wniosek formalny, ale mniejsza o to. Proszę – pani przewodnicząca.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo krótka wypowiedź do pana Artura. Proszę zastanowić się nad Kanadą. Jeśli mamy głosujących w ogóle 3500, a do tego taką politykę migracyjną, bardzo surową, gdzie mającej małą liczbę mieszkańców Kanadzie bardzo zależy na tym, aby maksymalnie była adaptacja a nie integracja ludzi, to oczywiście tworzenie dodatkowych komisji wydaje się zupełnie niezasadne, bo będą to pieniądze wydane niepotrzebnie. Jest natomiast bardzo wielka nasza rola posłów, aby pobudzić tych ludzi w ogóle do wyborów. Populacja polska w Kanadzie jest wielotysięczna i dosyć mało aktywna. To jedna sprawa.

Jeśli chodzi o same wybory, to nie wiem, być może mam niewłaściwe informacje, one pochodzą od samych członków Polonii, ale w mojej świadomości, odbiorze czy też po rozmowie z Polakami opinia była bardzo pozytywna. Chciałabym zapytać panią minister, jak liczne były jakiekolwiek zastrzeżenia czy wnioski co do zmian, które – jak sądzę – państwo uwzględniliście. W ogóle jaka jest skala tego problemu? Czy jest to skala indywidualna, jednostkowa czy też należałoby dokonywać jakichś zmian systemowych? Jak mówię, informacje, które miałam po wyborach, a je zbierałam, były pozytywne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Do tej pory my też raczej spotykamy się z pozytywnymi ocenami przebiegu wyborów. Staramy się je usprawniać wraz z każdym głosowaniem. Jedno z zastrzeżeń, które państwo nam zgłaszaliście, dotyczące lokalizacji komisji obwodowych w Australii, to jest protest od jednej osoby.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję pani minister.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Jeszcze są 3 pytania – pan poseł Dziedziczak, pan poseł Woźniak i pan poseł Pyzik. Bardzo proszę po kolei, żeby pani minister mogła odpowiedzieć na wszystkie. Chyba będziemy musieli zmienić metodę prowadzenia posiedzenia. Pan poseł Dziedziczak był pierwszy – bardzo proszę.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję. Ja jeszcze mam pytanie, bo tutaj dowiadujemy się, że jedna zlikwidowana komisja przez państwa to jest więcej osób głosujących niż np. w całej Kanadzie, już nie mówię o innych krajach. Chciałbym jeszcze dopytać o tę sytuację w Maroku. Po co tam aż dwie komisje? Jest komisja w stolicy, gdzie zarejestrowało się sto kilkadziesiąt osób i ta druga tajemnicza komisja w hotelu. Czy my płacimy za ten lokal, za tę komisję? Podkreślmy, że zarejestrowało się tam zero osób. Czy środków związanych z organizacją tej komisji nie warto przeznaczyć na taką komisję, w której głosuje około 4000 osób? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pan poseł Woźniak.

Poseł Tadeusz Woźniak (ZP):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, pani minister. Mam jedno pytanie dotyczące możliwości tworzenia obwodów i głosowania w państwach na świecie. Państwo mówią, że są utrudnienia w Kanadzie i w Niemczech, że nie można swobodnie przeprowadzić wyborów. Czy są jeszcze inne przypadki na świecie, gdzie występują tego typu utrudnienia?

Drugie pytanie dotyczy głosowania korespondencyjnego. Pan minister był łaskaw wręcz gloryfikować sprawę głosowania korespondencyjnego, jeśli chodzi o naszych obywateli za granicą. Pani była łaskawa powiedzieć, że jest to bardzo drogi sposób głosowania, że w tym momencie państwo polskie ponosi poważne koszty. Z kolei trzeba zaznaczyć, że jest to sposób głosowania, który jest tani dla głosującego, dla wyborcy,

który nie musi dojeżdżać czasami setki kilometrów, a po prostu może tylko wysłać pakiet wyborczy na adres konsula. Moje pytanie idzie w tym kierunku, że polskie ustawodawstwo, w tym przypadku Kodeks wyborczy, jakby obowiązek tej inicjatywy nakłada na wyborcę. To wyborca musi wystąpić, to wyborca musi się zgłosić w odpowiednim terminie, to wyborca musi podać szereg informacji szczegółowych. Są inne informacje, jeśli chodzi o wyborcę krajowego, a inne, jeśli chodzi o wyborcę za granicą, bo jeszcze chodzi o numer paszportu itd. Czy państwo prowadziliście jakąkolwiek kampanię informacyjną? Przecież ludzie mieszkający za granicą, którzy nie śledzą na co dzień polskiego prawodawstwa, często nawet nie wiedzą o różnych możliwościach, a szczególnie o meandrach tych wszystkich naszych rozwiązań. To tyle, dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Jeszcze pan poseł Pyzik.

Poseł Piotr Pyzik (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję. Panie przewodniczący, pani minister. Jednak chciałbym wrócić do kwestii logistyki i ustanowienia punktów wyborczych, bo mamy sygnały troszeczkę inne niż te, o których pani mówi – o jednym proteście. Mamy tutaj więcej sygnałów dotyczących tego, że powinny być punkty wyborcze w miejscach, w których są wycofane albo w ogóle ich nie ma.

W chwili obecnej Sejm rozpatruje kwestię prawa konsularnego, nowego prawa konsularnego i w nieodległej przyszłości m.in. w naszej Komisji będziemy rozmawiać – jak domniemam – na temat funkcji, które musi spełniać konsul w nowej rzeczywistości. Chciałbym zapytać, jak w rzeczywistości wyborczej ten segment wyborczy, ta funkcja wyborcza pracy konsula będzie realizowana w najbliższych wyborach zarówno prezydenckich, jak i tych jesiennych w sytuacji, w której ewidentnie widać, że państwo nie konsultujecie pewnych rozwiązań z organizacjami polonijnymi w krajach, których to dotyczy? Z całym szacunkiem, pani minister, pani mówi, że wszystko jest w porządku, a organizacje Polaków w Kanadzie, w Stanach Zjednoczonych i wielu innych krajach twierdzą, że jest zupełnie inaczej.

Jest następująca kwestia – czy według ministerstwa konsul jest pracownikiem, urzędnikiem, który siedzi w biurze od którejś godziny do którejś i wypełnia pewne działania, czy jednak posiada pewną zdolność dyplomatyczną, chociażby kreowania pewnej rzeczywistości zwłaszcza jeśli chodzi o wybory? Chciałbym zapytać, w jaki sposób państwo docieracie do obywateli polskich z informacją wyborczą? Pytam zwłaszcza w aspekcie głosowania korespondencyjnego. Ci, którzy wiedzą, jak wyglądają głosowania korespondencyjne za granicą, mogą zapytać o następującą rzecz: jeżeli placówka dyplomatyczna jest czynna do piątku do godzin popołudniowych, to co się dzieje z korespondencją wyborczą, która nie trafi do konsulatu, do stosownej placówki do piątku w godzinach pracy? Na przykład z winy operatora czy z jakiekolwiek innej winy ta korespondencja dotrze na biurko stosownej osoby w poniedziałek rano, czyli już po zakończeniu wyborów. Jak myślę, większość tych kopert trafia do kosza. W związku z tym pytanie brzmi: ile takich sytuacji miało miejsce? Jaki to jest procent tych wyborów korespondencyjnych?

Jeszcze jedno pytanie. Czy mieli państwo jakieś protesty, uwagi albo zapytania dotyczące problematyki związanej z procesem wyborczym korespondencyjnym od Polaków mieszkających poza granicami kraju? Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Jeszcze pani przewodnicząca chciała zabrać głos, tak?

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Panie pośle, z całą sympatią, proszę łaskawie o podanie nazw tych organizacji, bo doprawdy w Kanadzie chyba rozmawiałam ze wszystkimi, tzn. nie w Kanadzie tylko w Polsce rozmawiałam z przedstawicielami i nikt jako organizacja tego nie zgłaszał, więc jestem strasznie zdziwiona, ale to jest bardzo ważne, o czym pan mówi i będę prosiła o odpowiedź.

Poseł Piotr Pyzik (PiS) – spoza składu Komisji:

Odpowiadam w trybie natychmiastowym. Szanowna pani, bardzo proszę zapytać o to Kongres Polonii Kanadyjskiej, Kongres Polonii Amerykańskiej i inne stosowne organizacje przewodzące – nie mówię, że najważniejsze, aczkolwiek te, które wymieniłem, chyba są istotne. Proszę zapytać przedstawicieli tych organizacji, czy mają takie wątpliwości, czy je zgłaszali itd. Dziękuję.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Dziękuję bardzo. Z obydwoma rozmawiałam, ale oczywiście będę jeszcze z nimi rozmawiała.

Jeszcze jedna moja wątpliwość. Szanowni państwo, ja rozumiem, że może być jeden, dwa listy, które dotrą później, ale czy Polacy nie powinni sami zadbać o to, aby ten list wysłać stosownie wcześniej, żeby dotarł i żeby nie tworzyć takiej sytuacji? Myślę, że to znowu jest dla nas jakaś sprawa, żeby apelować o to, by nie czekać na ostatnią chwilę, by list dotarł w terminie. Mamy tę cechę takiego może trochę zbyt późnego wysyłania…

Poseł Piotr Pyzik (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, przepraszam, ale to jest kwestia kalendarza wyborczego, a nie jakichś uwag, które tutaj padają. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę przeze mnie rozmawiać.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Panie pośle, ale proszę nie mieć do mnie żalu, bo mnie właśnie chodzi o to, żeby wszystkie głosy były uwzględnione, ale tu też potrzebna jest subordynacja i dobra organizacja na pewno po stronie wszystkich agend MSZ, ale także po stronie wyborców, którzy jeśli wiedzą, jak ważny jest ich głos, powinni zagłosować na tyle wcześnie, żeby głos doszedł na czas. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Pani minister.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Dziękuję bardzo. postaram się króciutko odpowiedzieć…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pani minister, tylko przypominam o tym tajemniczym punkcie wyborczym w hotelu w Maroku.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Tak, ja to wszystko mam na liście, więc już odpowiadam. Zacznę od pytania pana posła Pyzika dotyczącego relacji między Kodeksem wyborczym a ustawą o służbie konsularnej. Wszystkie kwestie dotyczące działań konsulów w procesie wyborczym czy odpowiedzialności za organizację wyborów precyzyjnie reguluje Kodeks wyborczy i w związku z tym ten element nie jest uwzględniany w ustawie – Prawo konsularne.

Jeśli chodzi o obwodowe komisje wyborcze, to może jedna bardziej generalna uwaga. Za każdym razem są one ustanawiane na nowo na potrzeby każdych kolejnych wyborów stosownie do potrzeb i pewnej precyzyjnie określonej procedury czy wymogów definiowanych z jednej strony Kodeksem wyborczym, a drugiej strony też możliwościami służby konsularnej. Zwracam państwu uwagę, że wymogi dotyczące kształtu komisji są dość precyzyjne i dość restrykcyjne. Tutaj też musimy wziąć pod uwagę możliwości logistyczne naszej służby konsularnej i jeszcze szereg innych elementów, w tym doświadczenia z poprzednich wyborów, możliwość zapewnienia właściwych warunków w lokalu wyborczym, kwestie bezpieczeństwa etc.

Głosowanie w trybie korespondencyjnym, powtórzę to po raz kolejny, zostało wprowadzone właśnie po to, żeby przełamać związek między odległością lokalu wyborczego a pewnymi ograniczeniami obiektywnymi, które mogą występować po stronie wyborcy.

Wydaje mi się, że polski Kodeks wyborczy jest dość opiekuńczy, jeśli mogę powiedzieć w ten sposób, jeżeli chodzi o głosowanie korespondencyjne, dlatego że jak państwo spojrzycie na ustawodawstwo innych krajów i na rozumienie postawy obywatelskiej,

to są państwa, w których trzeba się zarejestrować do każdych wyborów – bez względu na to, gdzie one się odbywają. Wydaje mi się, że nasze głosowanie korespondencyjne nie jest tutaj jakoś szczególnie restrykcyjne albo nie jest nadzwyczajnie wyjątkowe. Tryb rejestracji do głosowania korespondencyjnego jest raczej przyjazny.

Poseł Tadeusz Woźniak (ZP):

A kampania informacyjna?

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Tak, o tym również chciałam powiedzieć, ja zresztą zaczęłam od tego. Konsulowie już od pewnego czasu, w momencie gdy był przygotowywany proces wyborczy, informowali zarówno o aspekcie formalnym, jak i aspekcie prawnym za pośrednictwem tradycyjnych kanałów komunikacji z Polakami za granicą, czyli mediów, spotkań a także za pośrednictwem mediów społecznościowych. Odsyłam do internetowych stron MSZ i stron placówek.

Jeśli chodzi o – jak to państwo powiedzieliście – tajemnicze komisje w Maroku, to jedna jest w placówce dyplomatycznej, po prostu w naszej ambasadzie w Rabacie, a druga jest w jednym z kurortów, gdzie mamy informację o dużym zainteresowaniu czy dużej obecności Polaków. Tam na miejscu faktycznie nikt się nie zarejestrował, ale zwracam uwagę, że Polacy głosują również z zaświadczeniami, więc to są często po prostu turyści, którzy głosują na miejscu i stawiają się w tym miejscu z zaświadczeniem. Jeśli chodzi o koszty, to obawiam się, że tak, tutaj w tym miejscu akurat ponosimy pewne koszty. Będziemy je znać dokładnie już po przeprowadzeniu wyborów.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Będziemy wdzięczni za odpowiedź na piśmie. A mniej więcej ilu wyborców państwo się spodziewacie?

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Trudno powiedzieć. To może być kilkadziesiąt, kilkaset osób w zależności od tego, jakie będzie zainteresowanie.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Rozumiem. Likwidujecie państwo np. 4-tysięczną komisję, żeby powołać dla kilkuset osób.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Panie pośle, tak jak powiedziałam, niczego nie likwidujemy, bo nie można zlikwidować czegoś, czego nie ma. Powołujemy komisje za każdym razem na nowo na potrzeby wyborów.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Nie powołujecie, pani minister.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

W Chicago mamy taką samą liczbę komisji, jak mieliśmy do tej pory. W całym Chicago jest 6 komisji wyborczych. To jest naprawdę duża liczba jak na miasto, w którym głosuje, tak jak powiedziałam, niewiele ponad 20000 osób.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Dziękuję bardzo. Sądzę, że do tego tematu jeszcze będziemy musieli wrócić, bo wywołuje on dosyć dużo emocji. Dziękuję za rozwiązanie zagadki tajemniczego punktu wyborczego w Maroku. Jeszcze pani przewodnicząca.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Chciałabym jednak uspokoić pana posła. Zasięgnęłam teraz informacji z Kongresu Polonii Amerykańskiej, z kanadyjską nie udało mi się skontaktować, ale nie było żadnego oficjalnego protestu ani nie było nawet zwrócenia uwagi, że były jakieś zastrzeżenia. Wątpliwości były, ale to było 10 lat temu, natomiast w ostatnich wyborach była raczej pochwała i chciałabym to uspokajająco przekazać panu posłowi. Przy takiej sumie zawsze znajdą się pojedyncze osoby, które mogą mieć jakieś problemy, natomiast nie było to jakieś złe rozwiązanie systemowe.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Pani przewodnicząca, ja się mogę zwrócić do…

Poseł Piotr Pyzik (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, przepraszam, chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz. Prosiłbym o zwrócenie uwagi na jedną sprawę, nie wymagam uspokojenia i też nie widzę, żeby trzeba było kogoś uspokajać. W związku z tym proszę o zachowanie pewnego trybu i nie życzę sobie, żeby mnie ktoś uspokajał w sytuacji, w której jestem całkowicie spokojny.

Pani minister, chciałbym jeszcze wrócić do pytania dotyczącego tych kopert. Co się dzieje z tymi kopertami, jaka jest statystyka? Na spokojnie, bo nikt nikogo nie pospiesza ani nie denerwuje, proszę odpowiedzieć na to pytanie. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie pośle, tutaj precyzyjnie tryb reguluje Kodeks wyborczy. Jest to precyzyjnie zdefiniowana procedura w Kodeksie wyborczym. Konsul jest zobowiązany czekać do końca zgodnie z wymogami ustawowymi. Nie mam przy sobie statystyki tego, czy w ogóle były jakiekolwiek problemy z dostarczeniem takiej korespondencji. Możemy to rozpoznać, ale jak państwo wiecie, wybory w tym trybie odbywają się już chyba trzeci raz, o ile się nie mylę, albo drugi i do tej pory nie mieliśmy…

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:

Trzeci raz.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Trzeci raz i do tej pory nie mieliśmy żadnych zastrzeżeń albo przynajmniej nie są mi znane, ale możemy spojrzeć na nasze dane i udzielić informacji na piśmie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Ja w takim razie zwrócę się do organizacji polonijnych, tych większych, z pytaniem, jak oceniają to rozwiązanie i wtedy będziemy mieli sprawę wyjaśnioną. Z pewnością kolejne posiedzenie, może za 2 miesiące czy za miesiąc, będziemy mogli poświęcić tej kwestii, dobrze? Zwrócę się zatem do organizacji polonijnych. Już nie ma więcej pytań do pani minister?

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:

Ponieważ w tej chwili pani nie jest w stanie odpowiedzieć, w jakich krajach są problemy związane z tworzeniem obwodowych komisji wyborczych poza placówkami dyplomatycznymi, prosiłbym o odpowiedź na piśmie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze, tak, na piśmie.

Sprawy różne. Czy są jakieś sprawy różne? Nie ma. Bardzo dziękuję państwu, pani minister i posłom.